

**OPEL** 

41-503 Chorzów  
ul. Adamickiego 8  
(obok Zakładów Azotowych)

**Salon oraz sklep czynne  
w godz. 9<sup>00</sup> -19<sup>00</sup>  
soboty 9<sup>00</sup> -15<sup>00</sup>**

**ZAPRASZAMY!**

## Odlanicki-Poczobutt Sp. z o.o.

Opel - Autoryzowany Dealer

tel. (0-32) 411-400, 411-449, 410-863, 413-221  
tel./fax (0-32) 415-436



- NASZE ATUTY TO:**
- dogodnie warunki ubezpieczeń
  - superkorzystne zakupy ratalne, wszystkie formalności na miejscu
  - posiadamy wszystkie części zamienne oraz szeroki wybór akcesoriów
  - wykonujemy usługi blacharsko-lakiernicze współpracując z towarzystwami ubezpieczeniowymi

**UWAGA! Posiadamy w ciągłej sprzedaży samochody OPEL-OMEGA w każdej wersji, FRONTERA oraz TIGRA. KONTYNGENT '97.**

Salon samochodowy w Chorzowie posiada w ciągłej sprzedaży wszystkie modele Opla. Różnorodność modeli oraz ich wyposażenia pozwoli Ci wybrać samochód według własnych potrzeb. Długoletnia tradycja w dziedzinie motoryzacji sprawiła, iż profesjonalizm naszego zespołu jest jednym z lepszych na naszym rynku. Dokonujemy wszelkiego rodzaju napraw gwarancyjnych i pogwarancyjnych w oparciu o najnowocześniejszy sprzęt światowej klasy.



**UWAGA!  
SERWIS SAMOCHODOWY  
CZYNNY JEST  
NON STOP  
PRZEZ CAŁĄ DOBĘ NAWET  
W NIEDZIELE  
I ŚWIĘTA.**



- GOTÓWKA!
- KREDYT BANKOWY!
- LEASING!

**UWAGA  
NOWOŚĆ!!!  
„DZIERŻAWA”  
OBEJMUJE SAMOCHODY OSOBOWE.  
CZYN SZ DZIERŻAWNY  
ZALICZANY JEST  
W CAŁOŚCI  
DO KOSZTÓW  
DZIERŻAWCY.**

Dojazd do SALONU  
oznakowany jest  
64 tablicami informacyjnymi  
umieszczonymi  
na przydrożnych słupach  
elektrycznych.



Na miejscu prowadzimy sprzedaż telefonów komórkowych oraz instalujemy pełny osprzęt zestawów głośnomówiących do wszystkich samochodów.

**Plus**  
COM

Ukazuje się od 16 maja 1954

# Pano rama

NR 11/12 (2221-22) 16-23 III 1997  
CENA 1,50 ZŁ (15.000 ZŁ)

USA - 1,85 \$  
United Kingdom - 1 £  
Italy - 2,260 L  
Germany - 4 DM  
France - 10 F  
Canada - 2,10 \$ CAN  
Belgium - 62 BF  
Austria - 21 Sch.

Chłop potęgą jest i basta!  
- spotkanie z sołtysem Kierdziołkiem  
Śmierć kosmonauty  
Kaliningrad - miasto bez pamięci  
Nie tylko orkiestry dęte  
- mówi minister Podkański  
Dużo atrakcji  
w „Panoramie Podbeskidzia”



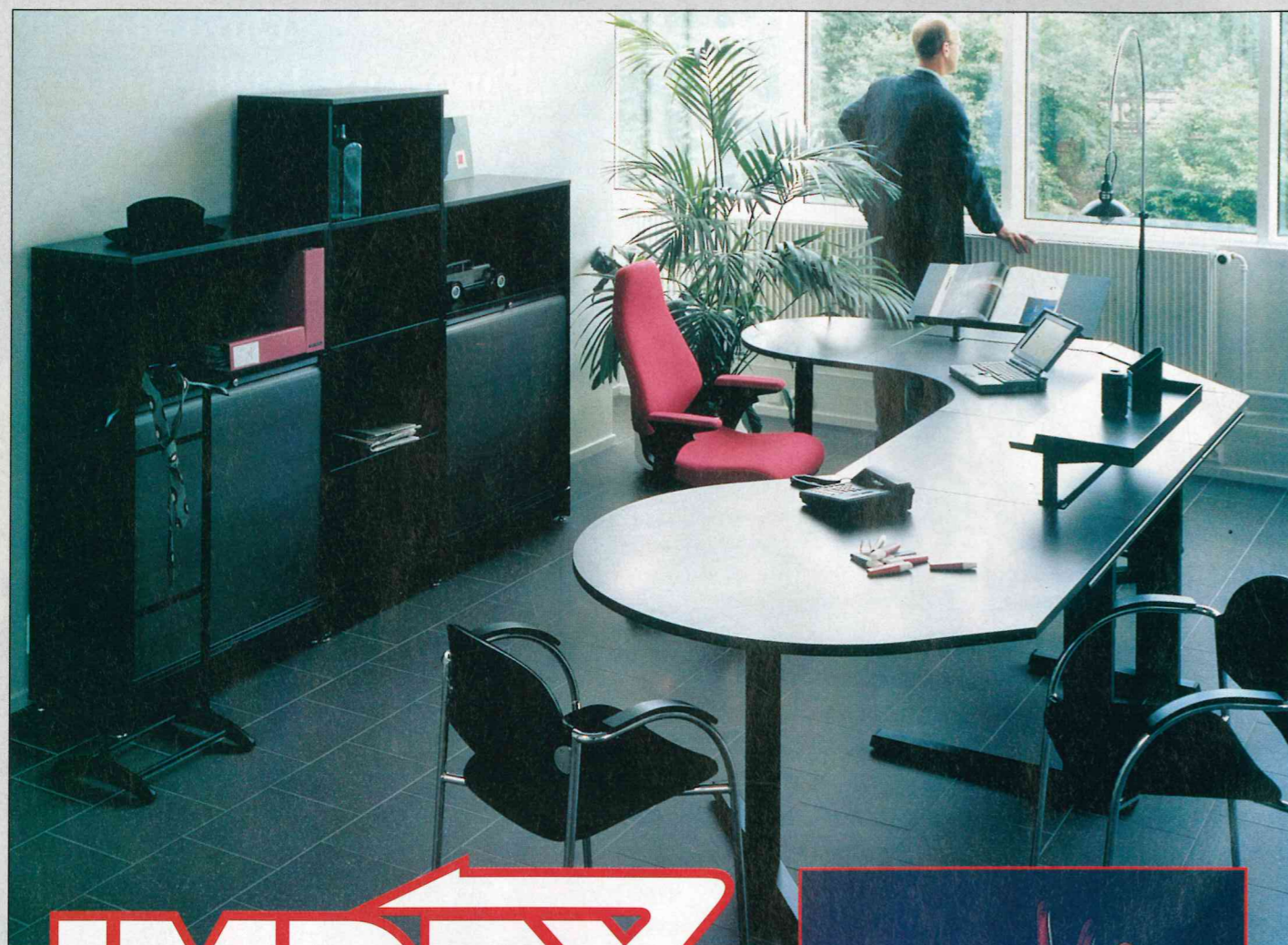
...Myśl moja biegnie ku rodzinom, które są prawdziwymi „Kościółkami domowymi”...

Jan Paweł II



# SALON MEBLI BIUROWYCH

## KRAJOWYCH I IMPORTOWANYCH



# IMPEX

Proponujemy profesjonalne usługi w zakresie aranżacji i wyposażenia wnętrz biurowych, bankowych, gabinetów dyrektorskich, sal konferencyjnych i innych obiektów użyteczności publicznej.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY BIURA PROJEKTOWE, ARCHITEKTÓW I INWESTORÓW.

KATOWICE, ul. Bytkowska 1B, tel./fax (03) 154-11-95; RZESZÓW, ul. Pelczara 6, tel./fax (0-17) 657-469



PROSTO W OCZY

### MIAŁEM TAKI SEN

Miałem sen. Obudziłem się mokry. Wstałem, spojrzałem przez okno. Wysłuchałem wczesnym rankiem radia. Trochę uspokoiłem się, ale ten sen...

„Mamy w Polsce nową władzę, nowego premiera. Wycina wszystko w pień, co było przedtem. Nie ważne, że dobre. Musi być nowe. Fachowcy wylatują z posad. Przychodzą nowi. Gabinetowa rewolucja. Byle za wszelką cenę zmienić to co było, nieważne, że na gorsze, iż przestarzałe w myśleniu. Nowa władza ma swoje prawo. Wszystko dzieje się w środku Europy. Pod koniec XX wieku. Młodzież wyjeżdża na Zachód. Znow. A ludzie z siekierkami w rękach rozliczają się między sobą. Pan premier jeszcze ich podszyca. Padają głowy, truchleje społeczeństwo. Idzie nowe. Pan premier, nazwijmy go Drzewiasty, rządzi Polską grożąc i strasząc wszystkich naokoło...”

Na szczęście to był tylko sen. Nawiedził mnie po tych konstytucyjnych, parlamentarnych niezgodach. Po przemówieniu jednego pana... Na szczęście to był tylko sen...

Jadąc do pracy spotkałem w tramwaju pewną panią. - „Miałam straszny sen, powiedziała szepciem.” - Czasami sny się sprawdzają - dodała jeszcze ciszej.

Nie pytałem co jej się śniło, bo może akurat to samo co mnie.

Miałem szczęście. Na jak długo?

*Adam Jesinicki*  
(redaktor naczelny)

W numerze:



str. 8

### Duch w gospodarce rynkowej

str. 7



### Artyści z zasadami



Jak doszło do związku małżeńskiego Moniki Borys i Jarosława Kukulskiego? Po prostu ktoś jej kiedyś powiedział, iż powinna zacząć śpiewać profesjonalnie. Wybór padł na najlepszego wtedy kompozytora w Polsce. Zaufali sobie bezgranicznie i...

str. 26

• Redaktor wydania JAN KOCHAŃCZYK • Grafik prowadzący HENRYK SAKWERDA • NUMER ZAMKNIĘTO: 3 III 1997  
• Foto na okładce ARC

UWAGA • UWAGA • UWAGA • UWAGA • UWAGA •

Panorama

Nasz  
nowy  
adres

Katowice, ul. Mikołowska 117a  
tel/fax (032)105-48-20  
(032)105-48-21

INTERNET PRZEZ TELEFON LUB ŁĄCZA DZIERŻAWIONE • POCZTA • KONTA • WWW  
NET Sp. z o.o. • Koncesja Min. łączności 79/96/1 • Tel. 176-14-30

polecamy  
w następnym  
wydaniu  
na Święta  
Wielkanocne:

• Koniecznie  
Śmigus Dyngus!

• Wielkanocne  
zwyczaje od A do Z

• Barwne reportaże  
z Cusco i Madrytu

• Wyjątkowa  
Magma

• Świąteczne  
felietony  
i wywiady

• Horoskop Karmy

• Uwielbiany  
niegdyś  
„Miś z okienka”  
czyli  
Bronisław Pawlik  
rodzinnie



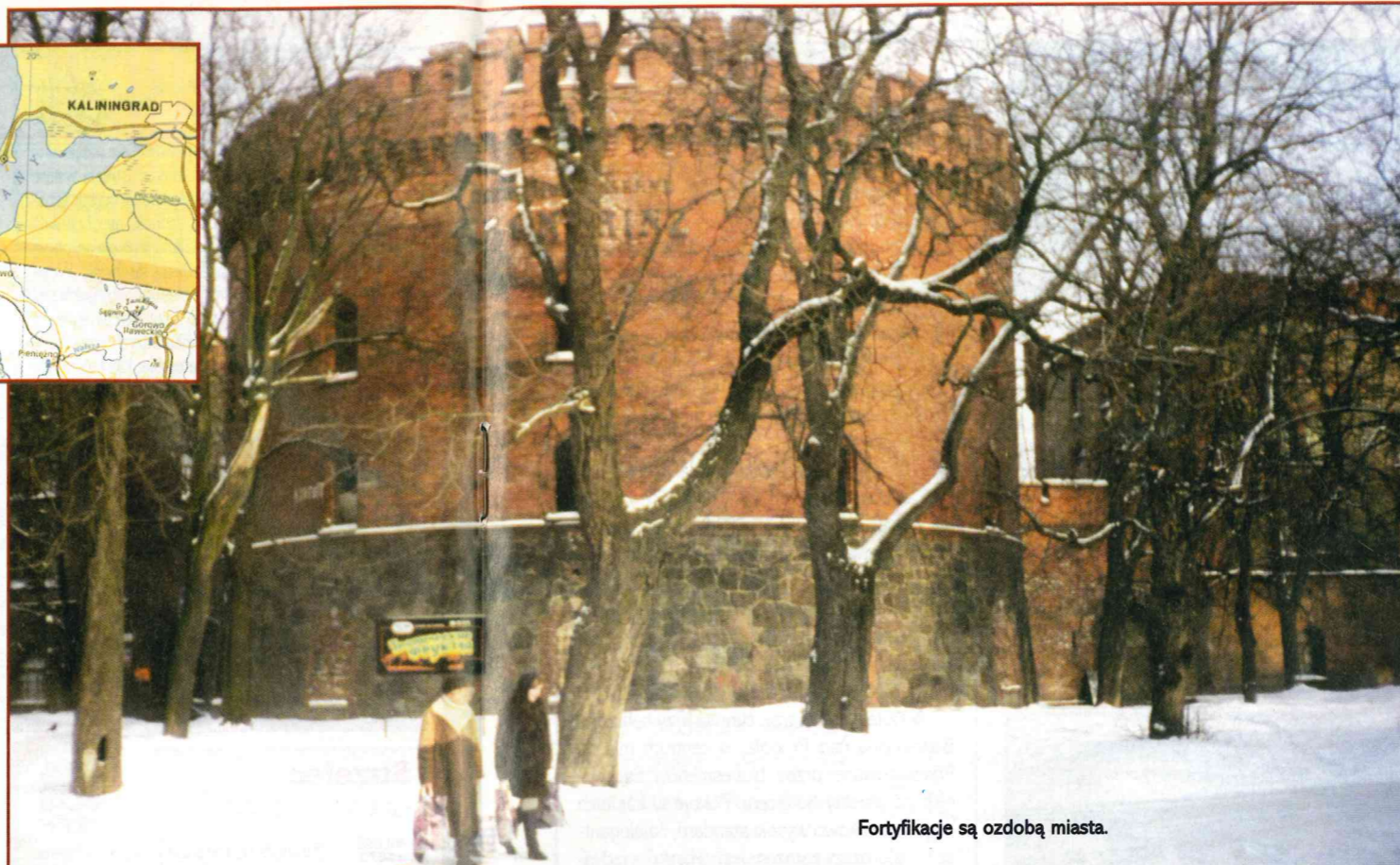
Kaliningradzcy lubią swoje miasto. Myślą o nim jak o Ameryce - przybyli tu zewsząd, przybyli na ziemię niczyją, na ziemię bez przeszłości. Zresztą śladów tej przeszłości szybko się pozbyto: stare centrum zostało zrównane z ziemią, zburzono ocalałe z pożogi wojennej zabytki, pokrzyżacki zamek wyleciał w powietrze. Mimo to Kaliningrad odwiedzić warto - choćby po to, by być świadkiem tworzącej się historii.

**P**onad pół wieku od przejścia miasta pod władzę radziecką zmieniło wszystko. Najpierw zrobiły swoje działania wojenne, w połowie 1944 r. brytyjskie bombowce zniszczyły 40% budynków i infrastruktury przemysłowej. Później Armia Czerwona przypuściła szturm. Planowej dewastacji dokonano w latach 60. i 70. Zrównana została wówczas z ziemią część ocalałych zabytków, reszta rozsypała się ze starości. Dziś miasto ma zabudowę stricte sowiecką. Wszędzie, w centrum i na obrzeżach, szare prostopadłościowe bloki, dalej place - olbrzymie, przygotowane do defilad, na peryferiach koszary. Budowli poniemieckich, strzelistych, z czerwonej cegły, prawie nie widać, wciśnięto je między gmaszyska, między kilkupasmowe prospekty. Nie sposób się domyślić, czym były w przeszłości: czy były domami, sklepami, fa-



bryczkami, czy ktoś w nich mieszkał, czy pracował. Osiedla wschodniopruskiej Mittelklasse zamieniono na betonowe dżungle, mieszczan - zasobnych i przedsiębiorczych - zastąpiło „miejskie chłoptwo”.

Co pozostało? Przede wszystkim knipawska katedra na wyspie, w rozlewiskach Starej i Nowej Pregoly - miejsce koronacji królów pruskich i jeden z niewielu obiektów, który cudem uchwalił się podczas akcji wyburzania starego centrum, jądra historycznego. Od kilku lat trwają prace przy rekonstrukcji dawnego kształtu świątyni, na razie jednak katedra wygląda jak zbrakowana - ma fasadę, wieżyczki po bokach, sterczy, witraże, nie ma... dachu nad główną nawą. Naprzeciwko katedry, po drugiej stronie ulicy inny pomnik - Dom Rad. Wzniesiony na miejscu wysadzonych w powietrze w 1968 r. resztek zamku. Zamek był



Fortyfikacje są ozdobą miasta.

# Miasto bez pamięci?

Tekst i zdjęcia JAROSŁAW SWAJDO

## Taki jest Kaliningrad

**KALININGRAD** - pol. Królewiec, do roku 1946 Königsberg - miasto przy ujściu Pregoly do Zalewu Wiślanego, założone w 1255 przez Krzyżaków (od 1457 po opanowaniu Malborka przez Polaków - siedziba wielkiego mistrza, potem książąt pruskich).

Podczas konferencji poczdamskiej w 1945 miasto z przyległymi terenami przekazano ZSRR. Cały obwód kaliningradzki należał do najlepiej rozwiniętych gospodarczo obwodów Rosji. Nadal ma ogromne znaczenie strategiczne.



Katedra na Knipawie - tu koronowali się pruscy królowie.



Wszystkiego zniszczyć się nie dało.

krzyżacki, pruski, był „monumentem faszystowskim”, Dom Sowietów zaś miał być siedzibą komitetu obwodowego, miał być, ale nie stał się, gdyż nie starczyło funduszy na dokończenie budowy. Dziś jest ruiną. Obok siebie stoją więc dwie ruiny. Każda inna, każda symbolizuje co innego. Na uwagę zasługują ponadto pozostałości fortyfikacji, baszty, bramy miejskie jak Dohna i Wrangel, ogród zoologiczny - swego czasu bodajże najładniejszy w całym ZSRR. Urawniotki

uniknęło parę uliczek z rzędem Jugendstilhäuser, ciekawym obiektem jest budynek Dworca Południowego. Kaliningrad w pewnych partiach, może się mimo wszystko podobać. Ma parki, skwery, ładne zakątki - szczególnie w rejonach północnych i północno-zachodnich. Na statystycznego mieszkańca przypada 100 m<sup>2</sup> zieleni. Ozdobą jest przepływająca przez środek miasta Pregola z odnogami, liczne kanały, jeziora, stawy.

Wielu Rosjan jest wciąż zbulwersowanych przywróceniem miejscowemu browarowi przedwojennej nazwy - Ostmark. Dla niektórych solą w oku jest wychodząca po niemiecku gazeta „Königsberger Express”.

Jak żyje się ludziom? Ze statystyk wynika, że ubogo, biednie, nawet bardzo biednie. Przeciętna pensja nie przekracza 100 marek, naprawdę rzadko kto tyle wyciąga. Ale jak to często bywa: liczby sobie, życie sobie. Na ulicach biedy raczej nie widać - ludzie

► dobrze ubrani, samochody zachodniej średniej klasy lub lepsze, w oknach anteny satelitarne, sklepy dobrze zaopatrzone. W markecie „Okiean” jeszcze do niedawna lady świeciły pustkami, dziś ryb i ich przetworów pod dostatkiem, jest kawior z Astrachania, są wędliny, sery. Przy prospekcie Lenina i w przyległych uliczkach niezłe zaopatrzone sklepy, zwykle czynnych siedem dni w tygodniu, jest kilkanaście. Inny przykład - Staraja Basznja: miasteczko plastikowych kiosków plus hala. Kioski postawiono latem 1994 r., od tej chwili miejsce jest najelegantszym kompleksem handlowym Kaliningradu. Faktycznie jest tu czysto, obsługa stoisk miła. Przeważają towary sprowadzane z Polski, w tym okrycia skórzone, obuwie sportowe, kosmetyki. Interesującym miejscem jest Centralnyj Rynok: częściowo rynek kołchozowy, po części pchli targ. Rosjanie mówią „tołkutzka”, co mniej więcej oznacza wąski plac, na którym wszyscy - ze względu na ciasnotę przestrzenną - popychają się nawzajem (od tołkat, pchać, popychać). Na rynku po niskich cenach kupi się wszystko, w sezonie godnymi polecenia są świeże grzyby, jagody oraz prawdziwe wiejskie, niepasteryzowane mleko. Bazar jest barwny, na swój sposób egzo-



Centralnyj Rynok - miejscowi mówią tołkutzka.



Coraz więcej przybyszów z Południa.



Statystycznie żyje się ubogo, w rzeczywistości aż tak źle nie jest.

do Kaliningradu. Obwód liczy 900 tys. mieszkańców, z tego sam Kaliningrad ma prawie 500 tys. Znaczny odsetek stanowią przybysze z odległych regionów b. ZSRR z republik środkowoazjatyckich i kaukaskich. Na bazarach i targowiskach coraz więcej smagłych mężczyzn handlujących arbuzami i bakłażanami. Samych Ormian jest przeszło 5000, Czeceńców, Abchazów, Gruzinów i innych co najmniej drugie tyle.

Tekst i zdjęcia JAROSŁAW SWAJDO

### WARTO WIEDZIEĆ

● Wjazd: wciąż wymagany jest voucher. Do nabycia w miejscowościach przygranicznych - w barach, kioskach, biurach turystycznych, najpraktyczniej w kasach biletowych. Cena 1 zł. Regularne przewozy m.in. w gestii lokalnych oddziałów PKS. Kursy z Gdańska, Elbląga, Olsztyna, Bartoszyc i in. Bilet w jedną stronę z Elbląga kosztuje 14 zł. Połączenie kolejowe raz na dobę, z Gdyni przez Malbork, Elbląg, Braniewo (stacja graniczna). Zniżka 20% na zakup powrotnego, w obie strony z Braniewa 16 zł. Latem z Krynicy Morskiej i Fromborka pływają wodoloty.

● Noclegi: hotele w zasadzie drogie. Pokoje jednoosobowe od 17 do 20 DEM wwyż, dla 2 osób od 30 do 35 DEM. Taniej na kwaterach prywatnych - pośrednictwem zajmuje się agencja Ekspres-Kwartira, doba w granicach 15 DEM. Jest parę miejsc za 5-10 DEM, ale przeważnie w całości zajęte są przez „kolorowych”. Kemping 6 DEM od osoby. Miejscowi, tj. obywatele WNP płacą mniej.

● Hotele-statki: trzy, cumują przy nabrzeżu Begramjana nad Pregolą, w centrum miasta. Przebudowane przez biznesmenów zachodnich na obiekty hotelowe. Pokoje w kajutach mają stosunkowo wysoki standard, najelegantszy i najdroższy zarazem jest „Hansa” - jedynka 85 DEM, dwójka 160 DEM, pokój 3 os. 200 DEM. Dwa pozostałe są skromniejsze, w „Balkidn 2” śpi się jak w nocnym pociągu do Rygi.

● Komunikacja: po mieście jeżdżą autobusy, trolejbusy i tramwaje. Egzotyka, trzeba z nich skorzystać choć raz. Bilet 1000 RUR, Taksówek dużo i - jak dla nas - tanie. Taksometrów rzecz jasna nie posiadają, toteż opłatę za przejazd trzeba ustalić przed rozpoczęciem jazdy. 20-minutowa przejażdżka nie powinna być droższa niż 25.000 RUR. Po obwodzie najsprawniej jeździ się autobusami, orientacyjne ceny - Mamonowo 5600 RUR, Gwardiejsk 5000 RUR. Do miejscowości wypoczynkowych, Swietlogorska i Zielenogradzka najszybciej kolejką podmiejską - odjazdy mniej więcej co godzinę z Dworca Północnego (Siewiernyj Wokzał). Autokary dalekobieżne m.in. do Kłajpedy (czas przejazdu 4-6 godz., cena biletu 22000-25000 RUR), Wilna (8 godz., 42000 RUR), Rygi (10 godz., 45000 RUR), Tallina (15 godz., 80000 RUR).

● Waluta: rosyjski rubel (Rb, RUR) w porównaniu z innymi walutami WNP jest stabilny. Kurs kantorowy względem 1 USD wynosi ok. 5500 RUR. W Polsce za 10.000 RUR trzeba zapłacić ok. 6 zł. Punktów wymiany bardzo dużo. Należy wymieniać małe sumy, poza tym dobrze mieć przy sobie banknoty jednodolarowe, którymi można regulować drobne należności w handlu uliczo-bazarowym, w taksówkach itp. W Kaliningradzie jest w zasadzie bezpiecznie. Jak wszędzie nie należy afiszować się posiadaniem wartościowszych przedmiotów (drogie aparaty fotograficzne, kamery), lub grubszej gotówki.

**Już w 1962 r. w biurze konstrukcyjnym Korolowa zaczęto projektować nowy wielozadaniowy kosmiczny statek załogowy o nazwie „Sojuz”. Trudności w realizacji projektu spowodowały jego opóźnienie. Równoczesna rezygnacja z programu „Woschod” spowodowała, iż cały 1966 r. upłynął bez lotów załogowych. Tymczasem Amerykanie zakończyli loty statków „Gemini” i wypracowali metody ręcznych połączeń statków w kosmosie.**



JERZY LIBIEDZIEWICZ

# Śmierć kosmonauty

Sukcesy Amerykanów spowodowały nacisk władz Kremla na przyspieszenie programu z nową generacją pojazdów „Sojuz”. Pierwszy start odbył się w listopadzie 1966 r. Statkowi nadano oznakowanie Kosmos 133. Lot trwający dwa dni zakończył się niepowodzeniem. Po wejściu na orbitę okazało się, że statek nie może manewrować z powodu niestabilnej pracy silnika. Z tego powodu nie mógł on także opuścić orbity. Po licznych próbach udało się statek lekko przyhamować, ale tor lotu był niewłaściwy, toteż pojazd przeleciał nad terytorium ZSRR i wylądowałby w Chinach, gdyby nie rozkaz wyłączenia.

W grudniu 1966 r. nastąpiła katastrofa podczas startu drugiego statku bezzałogowego.

Trzeci lot doświadczalny nastąpił w lutym 1967 r. Trwał dwa dni i przebiegał bez zakłóceń, z wyjątkiem wejścia z orbity i lądowania. Podczas hamowania w atmosferze przepaliła się powłoka izolacji cieplnej lądownika, który opadł na lód Jeziora Aralskiego, przebił go i po kilku minutach poszedł na dno. Jak okazało się później, w osłonie termicznej znajdował się specjalny korek, który przegrzał się i spłonął, a przez otwór w statku dostała się woda, powodując zatonięcie.

Po opisanych próbach podjęto zadziwiająca decyzję o starcie do lotów załogowych na Sojuzach!

W 1967 r. wypadła jubileusz 50-lecia Rewolucji Październikowej. Kierownictwo partyjne domagało się nowych lotów załogowych, aby sukcesami w kosmosie uświetnić rocznicę. Spełniając te wymagania uznano, że nieudane próby pozwalają jednak wykorzystać Sojuz do lotów załogowych. Zbliżał się 1 Maja, zatem na kwiecień zaplanowano start Sojuz 1 z

Władimierzem Komarowem i Sojuz 2 z Bykowskim, Leonowem i Chrunowem. Dublerem Komarowa mianowano Jurija Gagarina. Na orbicie statki miały się połączyć, następnie dwóch kosmonautów przez otwartą przestrzeń miało przejść z Sojuz 2 do Sojuz 1, a potem nastąpiłoby rozłączenie pojazdów i lądowanie na Ziemi. W ten sposób zamierzano wyprzedzić Amerykanów, którzy łączyli statki Gemini „tylko” bezzałogowo.

milczenie zawsze wywołuje niepokój. Wkrótce przebił się głos Komarowa. „Rubin” meldował spokojnie bez pośpiechu czy wzburzenia. Leonow, który komentował dziennikarzom komunikaty kolegi dodał: „Wołodja zachowuje się jak zuch”. Wypowiedź przewrażliwił dowódca samolotu poszukiwawczego: - „Widzę Sojuz, obok ludzkie. Do statku jadą samochody. Kosmonauta potrzebuje pilnej pomocy medycznej”. W tym momencie łączność została przerwana, prawdopodobnie na rozkaz Wierszynina, dowódcy lotnictwa wojskowego.

Marszałek Rudenko zastanawiał się: - „Obiekt przeleciał strefę lądowania w dwie sekundy?” i powtarzał: - „Dlaczego tylko dwie sekundy? Przecież lokatory powinny poprowadzić go znacznie dłużej”. Komentator radiociekawości Jurij Letunow, który obserwował przebieg kosmicznej wyprawy w centrum kierowania lotem, zwrócił uwagę na człowieka, który wyszedł z sali wężła łączności. W oczach miał łzy. Wstrzymując szloch, z trudem wyrzucił z siebie: - „Wołodka... Komarik... Wszystko. Koniec...”

Co się wydarzyło? Na Sojuzie znajdowały się dwa systemy spadochronowe. Niestety, żaden z nich nie funkcjonował prawidłowo. Spadochron znajdował się w specjalnym kontenerze. Po odstrzeleniu luku z kontenera wydobywał się mały tzw. hamujący spadochron zmniejszający szybkość pojazdu do 40 m/s i szarpnięciem wydobytą podstawowy duży spadochron. Szarpnięcie było za słabe i spadochron pozostał na miejscu. Specjalne urządzenie wydało polecenie uruchomienia spadochronu zapasowego, który funkcjonował normalnie, ale nie zdążył się otworzyć, ponieważ wpadł pod mały spadochron podstawowego systemu. Sojuz 1 uderzył w Ziemię z szybkością 144 km/godz. Podczas uderzenia aparat lądujący pękł, wewnątrz wybuchł pożar. Kiedy płomień zasypano ziemią, odkryto szczątki kosmonauty.

Opinia publiczna w ZSRR przyjęła wiadomość o katastrofie z niedowierzaniem. Istniało przekonanie, że kosmonautom nic nie grozi. Przez tydzień kursowała po kraju pogłoska, że Komarow żyje i wylądował w RFN albo w Bułgarii.



Alkoholu pod dostatkiem.

tyczny, jest w stanie zauroczyć każdego pewnego rodzaju prymitywizmem. Czynny na okrągło przez cały tydzień, najokazalej prezentuje się w weekendy.

Kaliningrad realizuje typowy dla biednych krajów, także dla Rosji, model rozwoju. Polega on na niekontrolowanej, gwałtownej rozbudowie centrum kosztem rejonów mniej zurbanizowanych. Za Niemców na wsi mieszkało 80% ludzi, obecnie kilkanaście, ale i ci zazwyczaj pracują w mieście. Każdy, kto może, ciągnie



Dom Sowietow stoi na miejscu krzyżackiego zamku.